

Teresa Kantelecka

Sposoby obecności sacrum w pracach olimpijczyków województwa pomorskiego

Język - Szkoła - Religia 1, 101-104

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kantelecka
Uniwersytet Gdański

SPOSOBY OBECNOŚCI SACRUM W PRACACH OLIMPIJCZYKÓW WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Młodzież, która bierze udział w zawodach Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, należy do niewielkiego kręgu uczniów o szczególnych zainteresowaniach humanistycznych. W województwie pomorskim na około 100 szkół ponadgimnazjalnych w rywalizacji polonistycznej w roku szkolnym 2004/2005 wzięło udział tylko 128 uczniów z 45 szkół. Nie można w związku z tym zbyt optymistycznie myśleć o poziomie kształcenia humanistycznego w szkołach. Od czasu zaproponowania olimpiadzie nowej formuły, zbliżonej do wymogów reformy maturalnej, zmieniły się kryteria oceniania predyspozycji zawodników. Inna też jest forma prezentacji swoich umiejętności przez zawodników. Stałą zasadą było proponowanie uczniom zmierzenia się z interpretacją tekstów odległych epok historycznych. Staropolszczyzna konkurowała w wyborach młodych ludzi z wierszami bardzo współczesnymi, które nie znalazły jeszcze dla siebie miejsca w żadnych kompendiach wiedzy o literaturze. W 35. olimpiadzie pierwszy temat proponował: *Zinterpretuj wiersz Daniela Naborowskiego, „Kalendy styczniowe szczęśliwości zastalego roku 1636”*. Czy może on być umieszczony w nurcie poezji metafizycznej? Natomiast trzeci temat zobowiązywał do: *Zinterpretuj utwór Anny Piwkowskiej (Wielka Sobota), wskazując inne wiersze miłosne, które odwołują się do sfery doświadczeń religijnych*. Jak możemy się zorientować, polecenia interpretacyjne mają formułę ukierunkowaną. Wiersz Anny Piwkowskiej, młodej, bo debiutującej w 1989 roku poetki, pochodzi z tomu *Niebieski sweter* wydanego w 2004 roku.

Wielka Sobota

Ranek jak wiele innych. Ale właśnie dzisiaj,
ten spacer. Szept po lesie. Masz szorstkie policzki.

Wszędzie „sz” się panoszy, musuje szum wokół
i wiem, że to jest szczęście. Szemrzą pierwsze pszczoły.
Na liściach werniks deszczu. Nieprzytomny połysk
pierwszej trawy i pierwszy szpak na schodku przysiadł.
Wchodzimy po tych schodkach. Klękamy przed krzyżem.
Leży w kamiennej niszy więc spuszczamy niżej
oczy, aż do samego dna bólu, do ramion
ukrzyżowanych wczoraj, jutro zmartwychwstałych.
Ten moment na przecięciu dwóch światów jest stały,
pewny jak na dwóch dłoniach pieczęcie dwóch znamion.
Chodźmy stąd tacy grzeszni, szczęśliwi, radośni,
nasze ciała są ciepłe, w lesie pachną sosny,
zanoszą się skowronki szarą strugą śmiechu.
Modlimy się by zostać, wytrwać w naszym grzechu.

Podkowa Leśna, 11 kwietnia 1998

Na 110 uczestników zawodów okręgowych temat trzeci podjęło 23 uczniów. Dowodzi to, że tematyka *sacrum*, poruszanie się w jej obrębie nie są obce współczesnym licealistom. Znamienne jest to, że obszary te są dobrze lub bardzo dobrze znane uczniom w odniesieniu do literatury dawniejszych epok literackich. Współczesność religijna jest poza zainteresowaniem edukacyjnym. Wiersz, mimo znajomości kontekstów kulturowych i filozoficznych związanych z dniem Wielkiej Soboty, sprawił czytającym nieco trudności. Tytuł tomu, z którego pochodzi, już sugerował dwuznaczności: niebieski sweter – dosłownie odsyła nas nie tylko do koloru tej części ubioru; metafora, którą tworzy poetka, wprowadza nas w sferę *sacrum* – niebieski – cecha bezpośrednio związana z Niebem i polem semantycznym *dobra*. Ta dwoistość zawarta w tytule tomu została przez zawodników odebrana jako kontrast, mimo że oba odczytania należą do pola semantycznego *dobra*. Sweter ochrania przed chłodem, kolor niebieski nie implikuje złych konotacji. Powodem takich odczytań jest pojawiający się w tekście wyraz grzeszni, grzech. W kulturze *sacrum* jest to element postrzegany w polu semantycznym *zła*. Autorka skłania się jednak do widzenia ludzi i wszystkich ich przeżyć, objętych modlitwą i religią, jako *dobra*. Takie pojmowanie *sacrum* pozwala „modlić się, by zostać, wytrwać w naszym grzechu”, bo tylko takie rozumienie i odczuwanie pozwoli ludziom autentycznie przeżywać *sacrum*.

Czytając rozważania uczniów, ich zmagania z przesłaniem tekstu Anny Piwkowskiej, zwróciłam uwagę na bardzo tradycyjne, niemal staropolskie widzenie tematu wiersza. „Pierwszym, aczkolwiek niepozbawionym sensu, skojarzeniem po przeczytaniu utworu Anny Piwkowskiej, jest myśl o dwoistej naturze świata, człowieka, a co za tym idzie, również miłości”. Takie postrzeganie człowieka burzy jego spójny, pełny obraz widoczny choćby w twórczości księdza Jana Twardowskiego. Słabości i grzechy są ludzką kondycją *sacrum*. I dalej autorka w swojej pracy przywołuje twórczość Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego jako implikację antynomii zła i dobra.

Inny autor olimpijczyk stwierdza, „że zakochani wiedzą, jak wiele cierpiał Chrystus, zwracają uwagę na sam moment jego umierania na krzyżu. Jest to jedyny moment „pewny jak na dwóch dłoniach pieczęcie dwóch znamion”. W dalszej części rozważań zbliża się autor do ciekawej sugestii: bycie razem, bycie z Chrystusem, ze swoim uczuciem jako momentem dla nas pewnym. Potem jednak odczytujemy niezrozumienie widzianego przez poetkę *sacrum*, kiedy autor pisze: „Śmierć Chrystusa i ich miłość są zestawieniem niepasującym do siebie, kontrastowym”. Inny autor dość trafnie usiłuje przekonać czytelnika, że wiersz Anny Piwkowskiej mówi o takich samych ważnych uczuciach: „Wiersz Anny Piwkowskiej zwraca nam uwagę na to, co w naszym życiu najistotniejsze – miłość i szczęście. Te dwa elementy życia łączą się jednak z cierpieniem, którego nie możemy się pozbyć. Ci, którzy próbują go uniknąć, mają wrażenie życia w grzechu – wrażenie moim zdaniem, mylne, jako że szczęście grzechem być nie może, bowiem zarówno w świętości, religii, jak i w miłości, szczęściu odnajdujemy ten sam pierwiastek – pierwiastek świętości”. Ten sąd świadczy o dojrzałości i umiejętności mówienia o złożonych problemach *sacrum*, które jest czymś naturalnym, niewymuszonym. Dla Anny Piwkowskiej pisanie o *sacrum* jest codziennością, to zwyczajne przeżywanie ludzkich spraw, które w naturalny, swobodny sposób się łączą, nie istnieją obok, jednocześnie, ale stanowią jedność świadczącą o naszej religijności: „Wchodzimy po tych schodach. Klękamy przed krzyżem”.

Z wielu prac olimpijskich warte uwagi okazały się tylko nieliczne, inne prace nie mają tej dojrzałości i bezpretensjonalności mówienia o *sacrum*. Widać w nich sztuczność i nienaturalność uniesień, wymuszony patos. Licealiści wykształceni we współczesnej szkole nie potrafią za-

chować naturalności, kiedy piszą o sprawach istotnych dla naszej kultury religijnej.

Cieszy jednak fakt, że wśród tylu piszących znaleźli się uczniowie, a zwłaszcza szczególnie ci interesujący się kulturą polską, którzy potrafią mądrze pisać i mówić o *sacrum* w poezji i słyszeć poezję *sacrum*.